

Dwunasta rocznica – pora na wnioski

12 września 2013

Minęła 12 rocznica czegoś, co uczyniło „prezydenta dżordża dablju busza”, bohaterem narodowym zbankrutowanej Ameryki. Kiedy w 2001 roku przyjechałem do Londynu, nie myślałem, że akurat wrześniowe wydarzenia w Ameryce wywrą tak wielki wpływ na moje życie oraz że przyjdzie mi się zatrzymać w Londynie na wiele lat.

Kiedy 11 września 2001 roku wydarzyło się w Nowym Jorku to, po czym świat już nigdy podobno nie miał być taki sam, każdy z nas zapamiętał to chyba na trwałe. Cały rynek inwestycyjny w Londynie zastopował na tyle dotkliwie, że wielu ludziom których znałem osobiście, życie zawodowe zaczęło ulegać radykalnym zmianom. Dotknęło to oczywiście również i mnie.

Jako świeżo upieczony emigrant, pamiętam jak tego dnia wracałem do domu, mijając po drodze sklepowe wystawy ze sprzętem tv. W każdym telewizorze w mieście nie można było zobaczyć nic, prócz samolotów bombardujących WTC.

Ponieważ moja znajomość angielskiego na ówczesny okres była w stopniu prawie zerowym, nie wiedziałem co się dzieje, a pierwsza moja myśl była taka, iż do kin wchodzi zapewne jakiś nowy katastroficzny film Spielberga lub Camerona.

Lecz kiedy domownicy poinformowali mnie co tak naprawdę się stało, nie mogłem w to w ogóle uwierzyć, bo nie dało się uwierzyć w to, że ktoś mógłby zaatakować Amerykę! Takie mocarstwo! Taki dobry kraj, który czuwa nad światowym pokojem, nad tym aby nikt nie produkował broni nuklearnej, aby nie było masowych mordów, wojen domowych, kraj który walczy z kartelami narkotykowymi, kraj w którym przecież istnieje tak wspaniała demokracja a prezydent amerykański jest jak zbawiciel, który jednym „ruchem ręki” może zdławić każdy konflikt w

jakimkolwiek miejscu na ziemi...

Świat kupił wielkie kłamstwo! Oficjalna wersja to islamscy terroryści!

Przez kilka tygodni w całym Londynie wyczuwalne było wielkie oczekiwanie na to, co zrobi Ameryka? Kiedy krótko po wydarzeniach WTC, wojska NATO uderzyły na Afganistan, ruszyły inwestycje i znowu było dużo pracy, i wszyscy byli zadowoleni, że „amerykański zbawiciel” poszedł ukarać kraj wspierający okrutnych terrorystów.

To nic, że po wielu żmudnych dociekaniach i śledztwach różnych niezależnych dziennikarzy, organizacji, naukowców oraz całych tabunów dociekliwych osób, świat zaczął rozumieć, że „amerykański zbawiciel” oszukuje!

To nic, że jest niemożliwością znaleźć kilkaset metrów od miejsca zdarzenia paszport terrorysty, który pilotował uderzający w WTC samolot. Może wyrzucił go w trakcie lotu przed samym uderzeniem aby zatrzeć ślady wskazujące na niego! CIA na pewno dobrze to sprawdziła!

To nic, że później właściciel tegoż paszportu podniósł alarm na cały świat : „Hej ludzie, ja nie zginąłem i nie jestem żadnym terrorystą. Ja żyję, mieszkam w Maroko i mam się dobrze!”

To nic, że cała rodzina Bin-Ladenów, która od wielu lat związana była z Bushami, robiąc z Ameryką biznesy, a później w czasie powietrznej ciszy nad Ameryką, sześcioma wojskowymi samolotami została wywieziona z USA.

To nic, że wszystkie niezależne badania konstrukcji WTC oraz ślady w jego ruinach, wskazywały na użycie najnowocześniejszych materiałów wybuchowych, do których dostęp ma tylko wojsko.

To nic, że firma brata prezydenta wcześniej przeprowadzała

prace konserwacyjne na zamkniętych piętrach WTC!

To nic, że cały złom w szybkim tempie zniknął gdzieś w odmętach oceanu.

To nic, że budynek nr 7, który był siedzibą wiadomo czego, zawalił się w sposób wskazujący na robotę z dynamitem (demolition job).

To nic, że widziano wyjeżdżające ciężarówki – buldożery spod tegoż budynku, a całe zgromadzone złoto zniknęło w sposób niewidoczny.

To nic, że akcje American Airlines na kilka dni przed atakiem WTC, zaczęły gwałtownie spadać! Akcjonariusze pewnie intuicyjnie wyczuli nadchodzący krach!

To nic, że niedługo później przez Amerykę przeszła fala bankructw i upadków wielu koncernów, wprowadzając naród amerykański w wielkie zdumienie!

To nic, że po wejściu NATO do Afganistanu, produkcja opium pod kontrolą CIA wzrosła trzykrotnie! Przecież Afgańczycy potrzebują pracy i chleba, a z winy Talibów kraj jest doszczętnie zniszczony!

To nic, że od wielu lat Bin-Laden już nie żył, a taśmy są spreparowane ukazując ekstremistę – sobowtóra wygadującego jakieś brednie! Wszak trudno znaleźć kogoś kto już dawno jest trupem!

To nic, że przez wiele lat Ameryka układała się z Husajnem, pozwalając mu na wszystko!

To nic, że w/g świadków Saddam zmarł 1996 na raka, a zamiast niego znaleziono w jakiejś norze podobnego do niego dzikusa! (Egzekucja pozostawia wiele do życzenia)

To nic, że w Iraku nie znaleziono żadnej broni masowego rażenia i rozwalono cały kraj w drzazgi! W razie czego niech

tam USA posiedzi jeszcze trochę, może coś znajdą!

To nic, że przyszedł światowy krach gospodarczy i setki tysięcy rodzin zostało bez domu!

To nic, że ropa się kończy a ceny paliwa niebotycznie powędrowały do góry!

To nic, że dziadek džordża dablju busza Prescott Bush, jako bankier wspierał swoją finansową pomocą Adolfa Hitlera! Kto dziś o tym pamięta?

To nic, że džordż busz senior, tak jak jego syn dablju wraz z Johnem Kerrym należał do tajnego, uniwersyteckiego bractwa masońskiego o nazwie Czaszka i Piszczele! Dziwnym zbiegiem okoliczności hitlerowskie mundury tak właśnie były oznakowane!

To nic, że, że, że... nie ma końca!

W Londynie miałem okazję poznać tysiące ludzi z różnych części świata. Niektórzy Afgańczycy nawet u mnie gościli, zaszczycając mnie swoją obecnością podczas imprezy urodzinowej. Piszę zaszczycili, bo pomimo islamskiego wyznania okazali się wspaniałymi ludźmi i wielu chrześcijan mogłoby uczyć się od nich kultury i zasad moralnych. Kontakty były wielce pouczające, gdyż na temat Talibów zajmujących w ich ojczyźnie znaczne miejsce, dowiedziałem się różnych ciekawych historii, jakich w telewizji nigdy bym nie usłyszał.

To dzięki USA Talibowie urosli w siłę kontrolując plantacje makówek, a opium przy pomocy tajnych wojskowych transportów lotniczych, zalewało cały zachodni świat. Nigdy czegoś podobnego w telewizji nie słyszałem. Czy może to być prawdą?

Biorąc pod uwagę, że media od lat są skorumpowane, a informacje przekazywane są tylko takie które mają nas uśpić, rzetelnej prawdy raczej się tam nie dowiemy! Jednak media alternatywne to już inna sprawa. Nikogo więc już bowiem nie dziwi, w jakim celu przygotowano Project ACTA!

Autor: Robert Antoniak

Źródło: Morontium.com

Nadesłano do „Wolnych Mediów”